

Co było, co jest, co może być

Za nami kolejny Okręgowy Zjazd Lekarski. Jesteśmy na półmetku aktualnej kadencji. To dobry czas na pierwsze podsumowanie i wytyczenie dalszych planów. Z pewnością cieszy fakt, że swoją obecnością na zjeździe zaszczylili nas zarówno Wojewoda Łódzka, jak i prezesi samorządów zawodów zaufania publicznego. Współpraca z przedstawicielami władz państwowych, miasta, regionu, jak i innych grup zawodów medycznych to jedna z głównych osi działania samorządu i wyznacznik jego skuteczności. Przekonaliśmy się o tym nieraz; gdy zostawialiśmy sami na placu boju, to łatwiej nas rozegrać, poróżnić i ostatecznie rozmyć temat. Wspólnie jednak bywamy dużo skuteczniejsi. A także słyszalni.

Pierwsze rozmowy z pełniącymi od niedawna ważne funkcje w samorządzie terytorialnym pozwalają być ostrożnym optymistą. Podobnie na forum ogólnopolskim. Wydaje się, że idea klauzuli wyższego dobrego, dawniej tak nazywaliśmy system *no-fault*, także spotkała się z pozytywnym odbiorem. Oczywiście daleka droga jeszcze do wdrożenia jej w życie, ale chociaż jest pole do jej kontynuacji.

Wydaje się, że to będzie leitmotiv dla drugiej połowy obecnej kadencji izb lekarskich. Widzimy, co się dzieje w specjalizacjach zabiegowych. Zapaść to mało powiedziane. Nabory na rezydentury w tych dziedzinach powinny być wystarczającym czynnikiem alarmowym dla decydentów, że nie będzie miał kto nas operować, i to nie za dziesięć czy dwadzieścia lat, ale już. I nie zmienił tego podział na specjalizacje deficytowe i relatywnie niewielkie zróżnicowanie finansowe. Czynniki ekonomiczne, jak się okazało, nie determinuje wyboru młodych lekarzy. Może zatem atmosfera, która towarzyszy zabiegowcom? Strach przed ewentualnym nieprzewidzianym i nieintencjonalnym zdarzeniem medycznym, które niejako wpisane jest w ten zawód? Nie wyrokuję, głośno gdybam, ale może warto uregulować te kwestie, żeby się przekonać, czy to jest powód. I szukać dalszych zachęt dla lekarzy, aby w tych dziedzinach chcieli się szkolić.

Lokalnie zaś wydaje się, że łódzka Izba jest na dobrym kursie, sukcesywnie staramy się małymi krokami iść do przodu, tak aby spełniać nasze ustawowe zadania w wysokiej jakości, ale także aby przybliżać naszym członkom naszą działalność i korzyści, które mogą z nich uzyskać.

Dużym wyzwaniem było przejęcie organizacji szkoleń dla stażystów i organizacja ich w trybie online. Z pierwszych rozmów z zainteresowanymi wynika, że sprostaliśmy oczekiwaniom; za wszystkie uwagi dziękuję, będziemy modyfikować niedociągnięcia. Z pewnością dalsza informatyzacja działań Izby to zadanie, z którym musimy się zmierzyć

i doprowadzić do końca. Wielokrotnie o tym mówiłem, pisałem. Wydawało się wcześniej, że jest to banalnie proste i blokowane tylko wewnętrznymi przepisami tworzonymi przez NIL, tzw. uchwała nr 1, ale jednak nie. Aktualnie wydaje się, że trafnie na nowo zdiagnozowaliśmy problem i jak go rozwiązać; teraz tylko należy zakasać rękawy i sumiennie pracować dalej tak, aby stało się rzeczywistością moje marzenie, o którym mówiłem od zawsze, tj. możliwość kontaktu i załatwienia sprawy z Izbą w formie zdalnej w dowolnej chwili, bez konieczności urywania się z pracy.

Im dłużej współtworzę samorząd, tym częściej modyfikuję swój pogląd na jego temat i weryfikuję jego ewentualną rolę w życiu lekarza. Na teraz wydaje mi się, że Izba powinna być tak skonstruowana, aby załatwienie jakiegokolwiek sprawy było bezproblemowe, nie czasochłonne, możliwe w wygodny sposób, tak aby *de facto* nie odczuwać samorządu w swojej codziennej pracy. Wiedzieć, co on mi daje, że jak mi się „noga powinie”, to wiem, gdzie się udać, wiem, jakie benefity mi przysługują, ale gdy pada hasło Okręgowa Izba Lekarska, to moja pierwsza myśl nie jest – „ta cholerna Izba, tylko składki biorą i nic więcej”. To będzie długi proces, ale będziemy szli tą drogą.

Jako osoba odpowiedzialna zarówno za szkolenia, jak i działania medialne naszej Izby, czuję umiarkowaną satysfakcję z dokonań, które do tej pory udało nam się zrealizować. Nasze *social media*, choć wiem że nie każdy z nich korzysta, pozwalają na bieżąco wiedzieć, co dzieje się w Izbie, jakie projekty są realizowane, jakie są plany.

Na ostatnim zjeździe wypróbowaliśmy nowość: ministudio nagrań, gdzie przeprowadziliśmy rozmowy zarówno z gośćmi, jak i delegatami. Już za chwilę będziecie państwo mogli się zapoznać z efektem. Jesteśmy także gotowi do rozwijania naszej oferty szkoleń, zwłaszcza w formie zdalnej – co uważam – powinno być jedną z głównych osi działań samorządu. Tutaj jednak potrzebujemy jeszcze trochę czasu, nie chcemy podawać półproduktu.

Pozytywnie nastraja także nowa, młoda grupa chętnych do działania lekarzy, w tym lekarzy dentystów. Już pierwsze organizowane przez nich szkolenia – we współpracy z ośrodkiem doskonalenia – spotkały się z pozytywnym odbiorem uczestników. Będziemy je kontynuować. Możecie państwo o tym przeczytać zarówno w „Panaceum”, jak i w pozostałych naszych kanałach komunikacji.

Na koniec chciałbym podziękować za dotychczasowe uwagi, konstruktywną krytykę, pomysły i odpowiedzi na poprawę poszczególnych elementów działania naszej Izby. Uwagi są ważne, bo pokazują, że zależy nam na tym samym: sprawnie działającym samorządzie, przystającym do aktualnych realiów i spełniającym oczekiwania nas, lekarzy i lekarzy dentystów.

Mateusz Kowalczyk

Panaceum 5/2024